

## Senat Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowni Państwo Senatorowie

W trosce o dobro polskiego łowiectwa oraz jakość stanowiącego prawa pragnę odnieść się do proponowanych zmian ustawy Prawo Łowieckie. Biorąc pod uwagę fakt, że zarówno jako myśliwy, członek zarządu koła łowieckiego, wieloletni szacujący szkody łowieckie, członek Okręgowej Komisji do Spraw Szacowania Szkód Łowieckich wreszcie jako obywatel - od lat związany z tematyką łowiectwa odniosę się tylko do tych zapisów proponowanych w nowelizacji ustawy, które bezspornie, w całym środowisku polskich myśliwych, budzą nasz sprzeciw.

1) **Udział dzieci w polowaniach** – Pomijając niekonstytucyjność proponowanych zapisów wynikającą z prawa do wychowywania dzieci przez rodziców proponowane zmiany powielają już istniejące zapisy prawa. W obecnym stanie prawnym nie wolno uśmiercać zwierząt w obecności dziecka do lat 16. Uważam, że to i tak kontrowersyjne uregulowanie prawne w całości wyczerpuje argumentację pseudoekologicznych ruchów powołujących się na nieistniejące bądź niszowe badania w tej dziedzinie. Polowanie to nie tylko zabijanie. Skoro szkodzi dziecku oglądanie tuszy dzika na pokocie to dlaczego nie uregulować widoku kurczaków, póltusz wieprzowych, karpi i innych zwierząt w sklepach spożywczych? Skoro polowaniem według polskiego prawa jest także spacer po lesie niekoniecznie zakończony strzałem jak np. tropienie – dlaczego nie mogę zabrać na taki spacer swojego 11 letniego syna? Wielokrotnie zabieram swoje dziecko na polowanie, które nigdy nie kończy się strzałem i to nie z szacunku do wyżej wspomnianych przepisów prawa ale dlatego, że to ja wiem najlepiej co dla mojego dziecka jest dobre i kiedy emocjonalnie dorosnie do obecności w całym polowaniu. Czy ten moment będzie po osiągnięciu 18 roku życia? Wątpię! Myślę, że dzieci dorastają szybciej skoro już od 16- tego roku życia mogą pracować w ubojni, masarni, rzeźni. Czy komukolwiek z Polaków oglądających jeszcze nie tak dawno kruszące zające wiszące przed świętami za oknem widok ten zaszkodził? Nie sądzę! Nie dajmy się zwariować! W innych krajach europejskich dzieci od 14 roku życia mogą aktywnie polować. Czy tam nie ma naszych „ekologów” z ich badaniami? Czy tam są inne dzieci?

2) **Szkody łowieckie i odpowiedzialność finansowa członków kół i członków zarządów kół łowieckich.** - Zwierzyna w stanie wolnym jest własnością skarbu państwa. Czy to nie wystarczający powód aby to skarb państwa poczuwał się choć w części do odpowiedzialności za szkody łowieckie. Dziś, to my myśliwi, szacujemy i wypłacamy odszkodowania a mała ilość spraw trafiających do sądu dowodzi tego, że w znakomitej większości robimy to uczciwie. Inna sprawa, że ledwie wiążemy koniec z końcem. Ogromna ilość pracy poświęcona na szacowanie, zabezpieczanie i pilnowanie upraw to jest nasz niedoceniony przez nikogo wkład. W proponowanych zmianach ma robić to przedstawiciel gminy. Pytanie tylko kiedy i za ile? Nie pozwolimy na szacowanie mniej-więcej. Znamy się na tym i jako strona będziemy wymagać porządnego szacowania a porządne szacowanie trwa i wymaga wiedzy i dużo nakładu pracy. Gminy nie dadzą rady. Szacowanie niezgodne z jakimkolwiek standardem będzie przez nas kwestionowane, nie pozwolimy żeby przedstawiciel gminy szacował swojemu wyborcy według własnego widzimisię. Odwołania są więcej niż pewne. W trybie odwoławczym tą samą, długotrwałą i trudną pracą będą wykonywać nadleśnictwa. Kto za to

zapłaci? I po co? Dziś myśliwi robią to profesjonalnie. Jedyne czego brakuje to pieniądze. Państwo zostawiło myśliwych samym sobie. Pragnę zauważyć, że najlepszym jak do tej pory proponowanym rozwiązaniem, w jakimś stopniu kompromisowym była propozycja współpłacenia przez państwo w wysokości 50 % do tego co wyszacują myśliwi – na chwilę obecną to koszt ok 35 mln złotych ( biorąc pod uwagę poziom szkód w wysokości 70 mln złotych wypłaconych w roku ubiegłym) sam koszt administracyjny oszacowany przy próbie obarczenia szacowaniem wojewodów to ok 50 mln złotych. W samorządach będzie to ten sam koszt. Ponadto w opisanym rozwiązaniu znalazł się zapis o odpowiednim zmniejszeniu udziału państwa w przypadku niewykonania planu odstrzału co w pewien sposób dyscyplinuje koła łowieckie do prawidłowej gospodarki. Myśliwi nadal szacują, nadal dbają i pilnują ale nie są sami. A co jest proponowane obecnie? Współpłacenie przez PZŁ i regres na członków koła i członków zarządu czyli prosta droga likwidacji kół gospodarujących na najbardziej narażonych na szkody obszarach. Dziś łowiectwo to nie hobby – hobby to wyjazd do lasu raz w miesiącu- dziś łowiectwo to ważny obszar narodowej gospodarki, ciężka praca i pasja polskich myśliwych. Nie wylewajmy dziecka z kąpielą. Dziś myśliwi pracują społecznie. Czy nadal będą to robić ryzykując wizytę komornika we własnym domu w przypadku zwiększonych szkód, których wystąpienie jest bardzo prawdopodobne przy wyżej opisanym szacowaniu?

**3) Przeszkadzanie w polowaniu** – zagadnienie szczególnie bliskie mojemu środowisku. Mogę wręcz powiedzieć, że od nas się zaczęło. To w naszym kole miało miejsce pierwsze blokowanie legalnie zorganizowanego polowania. To z naszego środowiska wreszcie oraz wspierających nas samorządowców zaczęły napływać prośby o penalizację tego typu zachowania. Czy to tak ciężko zrozumieć, że umyślne przeszkadzanie w polowaniu nie ma nic wspólnego z grzybiarzami i innymi użytkownikami lasu. Pościnane ambony, przewracane urządzenia łowieckie, przeszkadzanie w polowaniach to sposoby ludzi z Federacji Anarchistycznej i kilku zmanipulowanych wegan na wyrażanie swoich poglądów głównie w temacie spożywania mięsa. Na to nie ma akceptacji społecznej. Tych ludzi jest garstka. Ich protesty są kilkusobowe, protesty ogólnopolskie gromadzą około setki uczestników. Jak to się dzieje, że dzięki wsparciu nierzetelnych mediów mają taki wpływ na stanowienie prawa? Wykonując polowanie, wykonujemy obowiązki wynikające z ustawy i należy nam się ochrona prawna. Wezwana policja musi mieć możliwość wyproszenia celowo przeszkadzających w polowaniu i stwarzających zagrożenie dla siebie i innych. Tymczasem proponowane zmiany dają im dodatkowy oręż w postaci „karania myśliwych” – bo wystarczy, że przeciwnik polowania będzie miał mniej niż 18 lat i już myśliwym grozi poważna sankcja karna. Czy taki ma być skutek proponowanych zmian?

**4) „święte” prawo własności** – Czy aby na pewno? Czy prawo własności jest niczym nie ograniczone? A plany zagospodarowania? A pozwolenia na budowę? Czy fakt zakupu gruntu upoważnia do wpływu na środowisko przyrodnicze w dowolny sposób czy może państwo ma prawo ograniczać tenże wpływ? Zwierzyna ma prawo bytować na prywatnych gruntach a zwierzyną w obecnie zmienionym już nienaturalnym środowisku należy gospodarować. Obecny stan prawny daje możliwość wyłączenia gruntu w celu zupełnie prywatnego użytkowania – wystarczy go ogrodzić i żaden myśliwy nie ma prawa tam wejść. Mało? Proszę bardzo, dajmy prawo obywatelom do decydowania o tym, że na ich gruncie mogą dowolnie kształtować zależności występujące w środowisku naturalnym. Niech sobie „właściciel” założy na 10 ha wylęgarnię dzików, lisów i innej zwierzyny całkowicie niekontrolowaną gospodarką łowiecką. Tylko badajmy wpływ takich ingerencji na środowisko naturalne. Jak zwalczać choroby takie jak ASF i wścieklizna? Jak ograniczać szkody łowieckie i kontrolować populację zwierzyny? Może jednak kosztami należy obciążyć właściciela? Owszem wyłączamy z obwodu łowieckiego grunty na życzenie właścicieli ale stwórzmy strefę, wokół

której właściciele ci odpowiadają za swoje widzimię i płacą odszkodowania, zwalczają choroby ...

Tyle w dużym skrócie. Do tego jeszcze kynologia i sokolnictwo, które wraz z łowiectwem stanowią nasze wspólne narodowe dziedzictwo, jakże zagrożone przez emocjonalne nieprzemyślane stanowienie prawa. Niech Państwa Izba, będzie Izbą Mądrości. Stańcie Państwo na wysokości zadania, odrzućcie emocje, stwórcie mądre prawo.

z poważaniem

M. G.